

Franciszek Rawita Gawroński

Andrzej Towiański i Jan Andrzej Ram : kartka z historii mistycyzmu religijnego w Polsce, w pierwszej połowie XIX w.

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 9/1/4, 442-458

1910

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

FRANCISZEK RAWITA GAWROŃSKI.

ANDRZEJ TOWIAŃSKI i JAN ANDRZEJ RAM¹⁾.

KARTKA Z HISTORII MISTYCYZMU RELIGIJNEGO W POLSCE,
W PIERWSZEJ POŁOWIE XIX. w.

Nie będę śledzić działalności mistyczno-religijnej A. Towiańskiego. Muszę tylko dotknąć tego momentu jego przybycia na emigrację, który pociągnął za sobą A. Mickiewicza i wielu innych, i to jedynie z tego powodu, że wiąże się on z tematem, który postanowiłem rozpatrywać. Nie będę wdawać się także w żadną krytykę dogmatyczną doktryny Towiańskiego, — to należy do duchowieństwa.

* * *

Zarówno Towiański, jak i Jan Andrzej Ram pochodzą z Litwy. Kultura polska wywołała na początku XIX w. na Litwie nadzwyczajne rozbudzenie umysłowe, w całej rozciągłości tego wyrazu. Zdaje się, że wszystkie strony duchowego życia Litwy zostały jakąś nadzwyczajną siłą poruszone i napięte. Największe i najzasłużeńsze nazwiska w całej Polsce związane są z Wilnem i Litwą. Lelewel, Daniłowicz, Śniadeccy, A. Mickiewicz, Juliusz Słowacki wszystko to zabłysło nie tylko nad Polską, lecz na cały świat kulturalny z Litwy, z Wilna, skąd „jak z rzymskiej wilczycy wyszli Kiejstut, Olgierd i Olgierdowicz“ — i nie tylko oni. Julian Klaczko pochodził także z Wilna, wielki sławą nie swego oręza, lecz rozumu i miłości Ojczyzny.

Przeznaczenie nie pozwoliło J. A. Ramowi odegrać żadnej wielkiej roli dziejowej, nie przyniosło mu chwały, nie wywyższyło jego imienia, miał tylko chwilę jedną religijnego podniesienia, jedno marzenie, które imię jego związało z imieniem Mickiewicza i Towiańskiego.

Gerson Ram urodził się w Wilnie, jako syn zamożnego kupca izraelskiej rodziny. O życiu jego wileńskim nie znamy szczegółów żadnych. Nie znamy powodów, które go z kraju wy-

¹⁾ Dodatki do tej rozprawy drukujemy w dziale *M a t e r y a ł ó w*. *Redakcja*.

parły, a tembardziej tych, które go do Paryża sprowadziły. Zdaje się, że był to jeden z tych entuzyastów-marzycieli, którzy z jakichś pobudek wewnętrznych, nie dających się ująć w żadne znane formuły, rwali się do nieznanomych światów, do światła, choćby w niem spłonąć mieli. Z końcem r. 1840 przybył Towiański do Paryża¹⁾. W tym samym czasie musiał się tam zjawić i Ram. 15 sierpnia 1841 r. pisał Mickiewicz swój entuzyastyczny list do Bohdana Zaleskiego, zakończony słowami:

Bo wyszedł głos i padł już los
I tajne brzemie lat
Wydało płód i stał się cud —
I rozraduje świat.

27 września t. r. miał Towiański w kościele Nôtre-Dame pierwsze swoje przemówienie, a 7 sierpnia 1842 Ram G(erson) podpisał się na petycyi do Ministra Sekretarza Stanu we Francyi z powodu wydalenia Towiańskiego z granic Francyi²⁾. W tym czasie zatem był już zwolennikiem nauki Mistrza, a wkrótce miał się stać gorliwym jej szerzycielem, upatrywszy w Mistrzu „bramę zbawienia Izraela“ i połączył się zupełnie ze „Sprawą Bożą“.

U Towiańczyków odegrywało zawsze wielką rolę poczucie potrzeby jakiegoś czynu i stąd wynikająca pewna impulsywność działania. Pod takim wpływem odbył się także chrzest Rama, przejście jego na religię chrześcijańską. Mniej więcej w połowie roku 1842 — zapewne przed podpisaniem petycyi do ministra — Ram ciężko zachorował i „poczuł potrzebę chrztu św.“³⁾. Wypadek zrzucił, że „w teje samej chwili“ Romuald Januszkiewicz wstąpił na modlitwę do kościoła Nôtre-Dame des Victoires i w czasie modlitwy otrzymał „silne poczucie“, „rozkaz“, ażeby co rychlej poszedł do Rama dla udzielenia mu chrztu św. „Objawionem“ mu przytem było, ażeby kupił krzyż i święconą wodę w przedsionku kościoła, a matkę chrzestną spotka w drodze, idąc do Rama. Jakoż istotnie, tuż prawie, bo na placu des Victoires spotkał Ksawerę Deybel, późniejszą małżonkę Edmunda Mainard, która, „ulegając silnemu budzeniu wewnętrznemu, przybyła tam sama nie wiedząc po co“⁴⁾. Oboje należeli już do zwolenników Towiańskiego. Uznawszy tedy wzajemnie, a z łatwością, swoje posłannictwo, udali się do Rama. „Zastali go prawie konającego, ale pałającego żądzą otrzymania chrztu św.“ Istotnie,

¹⁾ Sam o tem pisze (Pisma A. Towiańskiego, T. III, część III. Turyn, 1882, str. 182.

²⁾ Kilka aktów i dokumentów, odnoszących się do działalności A. Towiańskiego. Cz. I. Rzym, 1898, str. 12.

³⁾ *ibid.*, str. 29.

⁴⁾ Akty i dokam., Cz. I, str. 29.

obrzędki tego dokonali. Ram miał widzenie „w Duchu“ licznego orszaku świętych pańskich, w pośród których jaśniał św. Kazimierz, a orszak ten wprowadził go do kościoła Chrystusa ¹⁾. Po przyjęciu chrztu św. nagle powrócił do zdrowia.

Opowiadam te zdarzenia, ze względu na późniejszą rolę Rama, tak jak one przedstawiały się ludziom współczesnym, patrzącym na nie bez żadnych komentarzy.

Oczywiście zdarzenie to wywołało głębokie poruszenie w całym „Kole“, tembardziej, że w nowonawróconym upatrywano niejako narzędzie do ogłaszania Sprawy Bożej Izraelitom. Towiański nie uważał aktu, spełnionego przez Januszkiewiczza, za zupełny i pragnął niewątpliwie nadać tej uroczystości szersze znaczenie, naznaczyć niejako Rama na apostoła Izraelitów. Uroczysty przeto akt chrztu „w duchu i formie“ poprzedzony został osobnem pismem Mistrza, z d. 29 listopada 1842 r., w smutną rocznicę powstania, do Rama „z powodu chrztu jego“. Idea apostołstwa, jaką się później gorąco Ram przejął, przenika całą tę Biesiadę Mistrza, poświęconą nowemu członkowi Koła. „Bracie Gerszonie! — woła uroczyście Towiański — zbliża się godzina. Pan Zastępów ponawia wołanie do Izraela o przyjęcie woli swej w Jezusie Chrystusie“ ²⁾. „Woła“ tą jest szerzenie „Słowa pańskiego“, „Sprawy świętej“, „Sprawy Bożej“ wśród Żydów. Słowem pańskiem, Sprawą Bożą nazywał Towiański tę naukę, którą opowiadał, a siebie uważał za wysłańca Bożego, który miał odkryć nowe drogi ludzkości. „Promień łaski, — pisał — weszły dla zbawienia człowieka na Wschodzie, dziś ku Zachodowi zwraca się, gdzie początek szerzenia i praktyki Słowa przeznaczony. Westchnienia Wschodu utrzymują Go i utrzymywać mają przez czas wielkiego Dzieła Miłosierdzia“ ³⁾. Za tego, przez którego promień łaski zwracał się ku Zachodowi, uważał Towiański sam siebie, swoje Słowo. Kto jest „korny“ temu Słowu, staje się uczestnikiem dobrodziejstw Sprawy, ale „Słowo w czynach Sprawę dopełnia“. Ażeby stać się godnym czynu, trzeba przyjąć „Wolę Najwyższą“. Przez te szczeble prowadził Towiański Rama ku nowej drodze dla niego — apostołstwa między Żydami. „Nowe dary — pisał — z nowymi obowiązkami zespolone, przyjmiesz młodzieńcze Pański i na nowy rachunek z Panem twym wejdziesz, a przyjęcie i użycie daru zakresi tobie wiekowe twe kierunki, odpowiesz przed Bogiem i potomnością z użycia swojego“ ⁴⁾.

Ram dobrowolnie otwierał „nowy rachunek z Panem“. Tem cenniejszą była jego gorliwość. „Wśród powszechnego powołania

¹⁾ *ibid.*, str. 30.

²⁾ Dodatek Nr. 1. Pismo Mistrza na 29 Listopada 1842 r. z powodu chrztu Rama. Rps. Biblioteki Muzeum w Rapperswilu.

³⁾ Patrz Dokumenty Nr. 1.

⁴⁾ *ibid.*

człowieka do karbów Słowa, łaską prowadzony, uprzedzasz Pańskie wezwanie, bracie Gerszonie, spełniasz jedyną człowieka powinność. Niech cechy Izraela, podane Woli Pańskiej w Chrystusie, czynią cię miłym Panu twojemu, niech ducha sługi Słowa zasilają dla obrony i tryumfu Słowa. Silny wiarą, przyspieszaj twe zadośćuczynienie Panu twojemu, owoc twej miłości składając w Sprawie Pańskiej. Miłość twoja nowa w sile życia i płodu niech wymoże miłość Woli Pańskiej w Słowie. Po poddaniu się twem, miły bracie, w duchu Chrystusowi, winienś poddanie się tve w formie i obrządku, jako konieczne świadectwo od człowieka należne, ze Słowem podane i zalecone¹⁾. „Bez chrztu, bez podniesienia ducha — pisał Mistrz — drogą Słowa, a czego chrzest jest sakramentalnem świadectwem, sakramentalnym zaciągim, nie masz dla człowieka zbawienia. Nie podnosząc ducha twojego, nie dojdiesz człowiecze do Ojca twojego. Dopełnij to, miły bracie, a pokora Izraela miłą Panu będzie“²⁾.

Ram poddał się nawoływaniu Mistrza — przyjął chrzest św. w kościele St. Séverin z rąk księdza Kajsiewicza, przy asystencji innych księży. Całe Koło bratnie było obecne tej uroczystości. Odbyła się ona ze strony Rama w nadzwyczajnem podniesieniu ducha, z żarliwością człowieka przekonanego i wierzącego. Postawa, pełna pokory, głębokie wzruszenie, malujące się na twarzy nowego prozelity, gorącość skruchy i wzruszenia, które się objawiły głosem łkaniem, do głębi poruszyły dusze obecnych. Księża nawet nie pozostali obojętni. Wszystko to nadawało charakter tej uroczystości niezwykły, podniosły, wzruszający³⁾. W czasie chrztu otrzymał imiona Jan Andrzej — Imię ulubionego ucznia Chrystusa i imię Mistrza.

Do skreślenia sylwetki Rama nie mamy na razie dostatecznej ilości materyałów. Z tych wszakże urywków, jakie posiadamy, postać jego zarysowuje się pewną mglistą jasnością na tle mistyczno-religijnem. To dusza gorąca, żywa, wierząca, pełna entuzjazmu i poświęcenia się. Żyd z urodzenia, z religii, ze sfery codziennego życia już jako żyd należeć musiał do tych wierzących marzycieli, którzy oczekiwali przyjścia biblijnego Zbawiciela, mającego przynieść słońce pokoju i zjednoczenia. Jako dziecko narodu, żyjącego w poniżeniu i rozproszeniu, tem goręcej odczuwał nadzieję lepszej przyszłości, nadzieję pocieszenia i zbawienia, im terażniejszość była cięższą. A wiemy, jaka to była terażniejszość i jakie losy żydów za czasów Mikołaja I. I oto nagle poznaje człowieka, który mu zwiastuje słowo zbawienia — „wszystko przez Słowo, wszystko dla Słowa“, — który

¹⁾ Patrz: Dodatek Nr. 1. Rps. Biblioteki Muzeum w Rapperswilu.

²⁾ *ibid.*

³⁾ Akty i dokumenty. Część I, str. 30.

przemawia do niego myślami proroków hebrajskich, słowami pełnemi nieraz mistycznej tajemniczości mówi mu o „starciu się Idei Pańskiej w Słowie z Ideą ziemi“ — o tej wiecznej walce dwóch ideałów, dobrego i złego, dwóch prądów myśli ludzkich, dwóch światów. Ten człowiek dziwny szepce mu, jak prorok, tajemnicze słowa: „zbliża się godzina...“, że „Bóg do jedności w pełnieniu Słowa swego wzywa“¹⁾, że „czas Wielkiego Miłosierdzia zbliża się“, — i oto nic dziwnego, że ten entuzjasta, z zarodkami religijnego mistycyzmu w duszy swojej, podniesiony, ukołyszany temi myślami, woła słowami proroka Samuela: „mów Panie, bo oto sługa Twój słucha“. Uwierzył tedy w nowe „Słowo“, w nową „Sprawę Bożą“, stając się jego sługą najgorliwszym i odpowiedzialnym. Postanowił zostać Apostołem nowego „Słowa“ wśród Izraelitów — naprzód we Francyi. Odnosił się tedy do Towiańskiego, już wówczas przebywającego w Brukseli, o błogosławieństwo na podróż po Francyi w celu szerzenia „Sprawy“. Chodziło tu głównie o propagandę wśród Żydów. Towiański uważał, że przedewszystkiem trzeba się połączyć — zjednoczyć z Kościołem — co oznaczało przyjęcie chrztu. W krótkim tedy liście z Brukseli (20? czerwca, 1843) taką, zdaje się, dawał wskazówkę Ramowi, pisząc: „największa jest zdrada sprawy, cokolwiek robić u siebie, nie przerobiwszy siebie, a pierwszym zrobieniem u siebie, jest ukorzenie się przed Bogiem i przed Stworzeniem: to jest przed myślami Bożemi“²⁾. Trudno określić, jak słowa te tajemniczo-niewyraźne, zrozumiane były przez Rama, dość, że się on w podróż udał i dużo większych miast Francyi piechotą obszedł. Pielgrzymka owa zakończyła się wygnaniem. „Wtenczas — pisze człowiek współczesny, — nie wiedząc dokąd ma się udać i wielce frasując się o to w modlitwie, popełnił był do czynu w y r a ż n y m r o z k a z e m, otrzymanym wyżej. Przybywszy bowiem do Marsylii, i nie wiedząc jeszcze co z sobą dalej poczynić, kiedy razu jednego kąpie się w morzu, słyszy głos, wołający nań: „Ram! Ram do Rzymu!“ Wyruszył więc natychmiast w n a z n a c z o n ą s o b i e p o d r ó ż“³⁾. Było to w r. 1843. Towiański udał się był także do Rzymu, o czym Ram nie wiedział wcale.

Działo się to w czasie, gdy Mistrz już był z rozkazu rządu opuścił Francję. Powody do tego były bardzo skomplikowane, a niewyraźne i nie ujęte w jasno-sformułowane zarzuty.

Z jednej strony niepokoił rojalistyczny rząd francuzki kult Napoleona, głoszony przez Towiańskiego i przez Mickiewicza⁴⁾, owe tak zwane „idee Napoleońskie“, z drugiej uważano go za

1) Patrz: Dodatek Nr. 1. Rps. w Rapperswilu.

2) Patrz: Dodatek Nr. 2. Rps. Biblioteki w Rapperswilu.

3) Akty i dokumenty. Cz. I, str. 30.

4) „le meilleur de tous les hommes puissants, le plus véritablement chretien de son temps...“ (Akty i dokumenty.

sekcjarza, za pewnego rodzaju herazyarchę, wprowadzającego do państwa rozłam religijny ¹⁾. Nie mogę ani sprawdzać tych pogłosek, ani dochodzić źródła, gdyż wykraczają one poza moje ramy, to wszakże zdaje się nie ulegać żadnej wątpliwości, że podróż Towiańskiego do Rzymu miała na celu usprawiedliwienie się przed Grzegorzem z zarzutów nieprawomyślności katolickiej. Nie tylko nie dopuszczono go wszakże przed oblicze Papieża, lecz kazano mu wciągu 24 godzin opuścić granice państwa kościelnego²⁾.

W tej chwili właśnie Ram zbliżał się do Rzymu ³⁾; Mistrz i uczeń spotkali się pod bramami wiecznego miasta. Spotkanie się to, o ile było nieoczekiwane przez obu, o tyle ważne, gdyż Ram przyjął na siebie obowiązek wręczenia Ojcu Świętemu memoriału Towiańskiego.

Jako neofita, Ram miał i dostęp łatwiejszy i większe względy. Uważając wręczenie memoriału, jako „rozkaz Boży, dany mu do spełnienia“, przystąpił do tego z gorliwością wielką, bo przygotowywał się przez 9-cio dniowe rekolekcyje. W czasie spowiedzi pozyskał sobie zaufanie spowiednika, a za jego wstawieniem się posłuchanie u Ojca Świętego. Na uroczystem posłuchaniu, Papieżowi, otoczonemu licznym dworem, wręczył memoriał Towiańskiego i przemówił do Ojca Świętego „jako nawrócony Izraelita

Cz. I, str. 53); tak wyrażał się Towiański o Napoleonie I. „l'esprit de Napoléon n'a pas cessé de remuer et de diriger la France et par la France les peuples de la chrétienté“. (Memoriał A. Mickiewicza, przedłożony Napoleonowi III w r. 1853. Akty i dokumenty, str. 53).

¹⁾ Gabour, naczelnik wydziału (szef sekcji) w ministerjum spraw wewnętrznych, bez ogródki zapytał Nabelaka: „w czym różnimy się od wyznania greckiego i w czym od wiary i dogmatu kościoła rzymsko-katolickiego“ (Akty i dokumenty, Cz. I, str. 58).

²⁾ Akty i dokumenty. Cz. I, str. 71. (Mémoire présenté à Son Ex. Monsieur le Ministre de l'intérieur au sujet de l'affaire d'André Towiański, par Louis Nabelak).

³⁾ Towiański, wyjeżdżając z Rzymu (1843) przez bramę del Popolo, i siedząc na kozle, swoim zwyczajem, aby cieszyć się widokiem natury, spostrzegł Rama. W dopisku: „był to Izraelita litewski, znał Gutta w Wilnie. W Paryżu, przystawszy do Towiańskiego, przyjął chrzest. Zabrał go ze sobą do Ronciglione, około Viterby i dał mu pismo do Papieża z poleceniem, aby je koniecznie mu wręczył. Ram powrócił do Rzymu, wypowiedział się w kościele św. Piotra i oznajmił spowiednikowi, że musi się widzieć z Papieżem“. Szczegóły te miał Władysław Mickiewicz od Armanda Lévy, który je spisał w Rzymie, z opowiadań Jana Scovazzi'ego. (Wł. Mickiewicz: Żywot Adama Mickiewicza, Tom III, str. 247.)

i Sługa sprawy Bożej do Najwyższego Urzędu Bożego¹⁾). Działo się to 4 listopada 1843 r. „Nadzwyczajne podniesienie ducha, w którym Ram dopełnił tej powinności, przejęcie się jego czcią dla przedmiotu poselstwa swojego i dla Myśli Bożej, spoczywającej na Stolicy Apostolskiej, uczyniło wrażenie na Ojcu Świętym i na otaczających Jego. Wskutek tego trzech księży z dworu Papieża odwiedzali sekretnie Rama, mieli z nim rozmowy o Sprawie Bożej, a w końcu, zapewniwszy, że podzielają wszystko, co od niego słyszeli, opatrzyli go w pieniądze i udarowali świętymi pamiątkami“²⁾).

Gorliwość prawie fanatyczna, z jaką Ram spełnił w Rzymie polecenie Mistrza, nadzwyczajne oddanie się „Sprawie Bożej i Służbie swego Urzędu“ okazywane przez niego, nie mogły nie zwrócić szczególniejszej uwagi Towiańskiego na tego entuzjastę-marzyciela, wędrującego piechotą od miasteczka do miasteczka przez całą Francję i szukającego uczniów dla Sprawy. Być może wtenczas już powstała w jego umyśle nowa idea — apostołstwa w Judei, między Żydami i nawrócenia ich na chrystyanizm. Do urzeczywistnienia tej myśli nadawał się jak najlepiej Ram — sam żyd nawrócony i gorący szerzyciel Sprawy Bożej, który wierzył wraz z innymi, że nastąpiła „epoka chrześcijańska wyższa“.

Co się stało z Ramem po powrocie z Rzymu — nie wierzył. Nie mogliśmy się nigdzie z nim spotkać, aż dopiero pod koniec r. 1844. Należy przypuszczać, że w tym czasie dojrzała myśl poruszenia Izraelitów dla Sprawy Bożej, rzucenia pomiędzy nich idei pogodzenia się z Bogiem, zawarcia nowego przymierza. Na takie przypuszczenie naprowadza nas nagle obecność Towiańskiego w Frankfurcie nad Menem, w połowie sierpnia r. 1843. Być może, że z Rzymu wprost udał się do Frankfurtu, ażeby w nowym kierunku nadać ruch Sprawie Bożej. Szukał zapewne drogi i poparcia dla idei Apostołstwa wśród Żydów. I oto z Frankfurium wystosował pierwszy list do Rotszylda (15 sierpnia 1843). Był to tak zwany w języku Towiańskiego „wyzew“ albo „zazew“ do spełnienia Woli Boga. „Bóg wysłuchał płacz i wołanie Izraela przez wieki. Postanowił wybawienie Izraela z nędzy i poniżenia. Kto wielkim jest przed Nim, temu przeznaczył być wielkim na ziemi. Wkrótce posłyszysz Izrael głos Pana swojego. A od tej chwili gotować się ma na wielką swą godzinę“³⁾).

Nie bez zřeczności, którą możnaby nazwać pochlebianiem, starał się Towiański dla nowej swojej myśli zainteresować Rotszylda. „Myśl Boża — pisał — spoczywała w rodzie twoim. Dla Myśli Swej dla Izraela podniósł Pan ród wybrany“⁴⁾). Oznajmia-

1) Akty i dokumenty. Cz. I, str. 31.

2) Akty i dokumenty. Cz. I, str. 31.

3) Dodatek Nr. 3. Ze zbiorów własnych.

4) ibid

jąc tedy, „aby ducha sposobił na wielką godzinę“, uderzał równocześnie w próżność milionera. „Bóg powołuje człowieka — pisał — w dniach tych miłosierdzia swojego na drogę opuszczoną. Kto wyżej stoi w dopełnieniu Myśli Bożej, przeznaczony jest zająć wyższy szczebel na ziemi“¹⁾. „Powołany przez Wolę Bożą do sprawy Miłosierdzia Pana, oznajmuję Tobie Wolę Boga i tym spełniam powinność moją. Spełnienie powinności twojej Tobie zostawiam“.

Następstwem tego listu było widzenie się osobiste i rozmowa z Rotszyldem²⁾. Jaka to była rozmowa i czem się zakończyła — nie wiemy.

Sposobiąc niejako Rama na Apostoła Judei, Towiański nie tylko zachęcał go do tego, lecz poddawał poniekąd myśli i słowa, któremi nowy Apostoł miał trafiać do zatwardziałych serc izraelskich. „Przebudź się, przebudź się — mówił do Rama proroczym stylem — bracie Izraelu! z długiego letargu twojego, powstań z grobu, w którym złożyłeś ducha twojego; przypomnij sobie przeszłe wieki Izraela, a w nich owe dni jasne, żyjące, a w nich owe czyny czyste i wielkie, te to owoce izraelskich niegdyś postów i modlitw, owoce nieograniczonej wiary, ufności i posłuszeństwa Bogu! Zadrgaj obrzydzeniem do obecnych mglistych i niewolniczych dni twoich, do tej błotnistej terażniejszości, do tego owocu posłuszeństwa złemu, a nieposłuszeństwa Panu Bogu twojemu, który przed wieki wywiódł Izraela z niewoli egipskiej, a po spełnieniu się czasów, powołał go na zługę Sprawy swojej w epoce tej chrześcijańskiej wyższej, otworzył mu bramy Jeruzalemu i wzywa go na weselne gody w naznaczonym mu życiu wolnem i radosnem. Tak powróć do początku twojego, stań się Izraelem prawdziwym, a w jednej chwili, błogosławionej przez Chrystusa, staniesz się Izraelem-chrześcianinem, gwiazdą i wzorem dla młodych pokoleń. Czysty izraelski ogień miłości Boga rychło i łatwo podniesie cię ze szczebla niższego, żydowskiego, na wyższy chrześcijański szczebel drogi twojej. Nie stawsz się wprzód Izraelem prawdziwym, nie pójdziesz wyżej, Izraelu, grzęznąć będziesz przez wieki w żydowskim błocie twojem i przeciągać będziesz wiekową pokutę twoją. Nie czas już tobie, bracie Izraelu, bawić się duchownymi subtelnościami, gdzie śmierć i rozkosz ducha, gdzie poziome doktrynerskie zaciekanie się, latanie lub rozpełzanie się w duchu, bez miłości i ofiary, bez życia i czynu z ducha. Trzeba już tobie jak najrychlej przyjąć tę pracę gdzie życie i czyn, gdzie krzyż Chrystusa i radość w Chrystusie“³⁾.

¹⁾ Dodatek Nr. 3. Ze zbiorów własnych.

²⁾ Dodatek Nr. 4.

³⁾ Pisma Andrzeja Towiańskiego: Tom II, część II. Turyn, 1882, str. 300. Wyjątki z odpowiedzi pewnemu Izraelicielowi nawróconemu. Śród nawróconych jeden tylko Ram podjął się apostołstwa. „Wyjątek“ ten niewątpliwie odnosi się do niego.

Takimi myślami Mistrz napełniał Rama, przygotowując go do udania się do Jerozolimy.

Po czterech prawie miesiącach od daty pierwszego listu, bo dopiero 1 października 1844 r., Towiański wystosował list drugi. Idea połączenia sprawy polskiej z odrodzeniem, ożywieniem i rozbudzeniem Żydów do szerszego życia publicznego, zajmowała nader żywo największe umysły emigracyi. Jak Towiański w pierwszym okresie swej działalności sprawę tego połączenia stawiał na gruncie religijnym, tak w dziesięć lat później Adam Mickiewicz próbował ją postawić na gruncie realnym i w czasie wojny wschodniej zakrzętał się koło utworzenia legionu Izraelitów. Jak Towiański miał Rama do pomocy w spełnianiu swojej misyi, tak przy boku Mickiewicza stanął młody i szlachetny zapaleniec Armand Lévy¹⁾. Wielka myśl Towiańskiego rozbiła się o siłę i przywiązanie Żydów do swojej religii, a piękne marzenie Mickiewicza, niezrozumiane, a po cichu wyszydzane, złamane zostało śmiercią jego. W obu wypadkach jednak Rotszyld niepoślednią odegrywał rolę — jaką? Na to możnaby znaleźć odpowiedź w archiwum Rotszyldowskiego domu.

Po tej krótkiej dygresyi, wracam do rzeczy.

W sprawie nawoływania Izraela do „przyjęcia Woli Bożej“ — Towiański nigdy nie wyjaśnił, jak tę „Wolę Bożą“ wobec Żydów rozumiał. — Mistrz zapewne niejednokrotnie porozumiewał się z Rotszyldem ustnie, i, jeżeli wolno wnosić z niektórych półsłówki listu (z daty 1 października 1844) zdołał go pozyskać dla Sprawy. Wskazuje na to zarówno tytuł „brata“, którym go, jak wszystkich członków Koła obdarza, jak i ta okoliczność, że go nazywa „nosicielem Myśli Bożej“.

Zdawszy tedy pokrótce sprawę z tego, jak „Bóg błogosławi Myśli Swej“, zawiadamia, że „zawołanie Boże na Izraela zbliża się; zbliżają się wielkie dni Izraela. Moc i potężne ramie Pana na ziemi objawia się Izraelowi, tak jak przed wieki“²⁾. „Podnosi się zasłona, która od wieków Izraela zaciemniała. Każdy wierzący widzi, a kto nie widzi, niech winę swą maże, aby widział. Stosownie do zawołania Pana wkrótce Wola Pańska objawioną będzie Izraelowi i tylko przyjęta Wola Pana przez Izraela, może zbawić Izraela“³⁾.

Oddawcą tego listu był sam Ram. Świadczy o tem końcowy ustęp: „posyłam ci, o Bracie mój, Brata jednego z Izraela, któ-

¹⁾ Mam na myśli ideę utworzenia pułku Izraelskiego, gorąco popieraną przez A. Mickiewicza w r. 1855 w czasie wojny wschodniej.

²⁾ Dodatek Nr. 4. List do Rotszylda z Solury (Szwajcarya) 1 października 1844. Ze zbiorów własnych.

³⁾ Dodatek Nr. 4.

rego Bóg wcześniej powołał do Służby swojej, który Izraelskim swym duchem liczne służby w Sprawie Bożej spełnił, który Urząd Boży na stolicy Rzymskiej do powinności dla Boga powoływał i który dzisiaj, obowiązany jest dla Ciebie, Bracie mój Służbę spełnić. Obydwaj nosicie Myśl Bożą w sobie, — jest Wola Boga iż macie obaj, zjednoczeni w Duchu Waszym Izraelskim, Bogusłużyć“¹⁾.

Tu znowu następuje przerwa. O osobistem zetknięciu się tych dwojga ludzi — Rotszylda i Rama, — którzy mieli spełnić Wolę Boga wobec Izraela, nic nie wiemy. Należy wszakże przypuścić, że Ram otrzymał fundusze na drogę do Jerozolimy, a może i listy jakie polecające, — słowem, że podróż Rama do Jerozolimy postanowioną była za wiedzą i poparciem Rotszylda. Po spełnieniu tedy misji swojej wobec najznakomitszego reprezentanta Judaizmu w Europie, Ram udał się do Towiańskiego, zarówno w tym celu, aby zdać sprawę ze swego poselstwa, jak i wziąć dalsze wskazówki co do podróży do Jerozolimy, która widocznie przy ustnem porozumieniu się została postanowioną. Towiański przebywał wówczas w Bazylei, dokąd się i Jan Ram udał. Tu, 18 listopada 1844, przed wyjazdem otrzymał od Mistrza t. zw. „Ideę o Jerozolimie“. Były to, można powiedzieć, tematy, które Ram miał rozwinąć i uzasadnić podczas zetknięcia się z przedstawicielami judaizmu w Jerozolimie. „W Jeruzalem — mówił Mistrz — szczyt w błędach Izraela, szczyt oporu, szczyt Ducha Ziemi. Dla Izraela tylko w błędzie najwyższa tam świętość, największa zatwardziałość na Wolę Bożą przy najświętszych formach. Pielgrzymują (tam), aby w fałszu, w twardości, w Duchu Ziemi utrzymywali się, aby Duchowi Chrystusa, Woli Bożej silniejszy opór czynili, kamień Ducha utrwalali, aby nie dali poruszyć się, w oporze dotrwali, kiedy Bóg wszystkim Izraela porusza“. „Miejsce samo exaltuje do Ideału niepoddania się Woli Bożej w Słowie Człowiekowi podanej — Idei Chrystusa“. „Tam punkt twardy utrzymuje się najłatwiej, tam najświętsza koncentracja w punkcie zatwardzonym. Jako w Paryżu siedlisko nerwów rozwiązanych, tak w Jeruzalem siedlisko rozkoszy ducha skupionego, zatwardzonego“. Dlatego też „prawdziwy Ideał, dla stanu dzisiejszego Izraela, nie był wykazany“. „Dziś dopiero dla kornych Swej Woli Bóg bramy Jeruzalem otwiera“²⁾. Tym wysłańcem, zwiastującym Wolę Boga, tym Apostołem chrystyanizmu między Żydami miał być Ram. Sam Towiański nazwał go „apostolem chrześcijańskim dla Izraela“³⁾.

¹⁾ ibid.

²⁾ Dodatek Nr. 5. Idea o Jeruzalemie dana bratu Janowi Andrzejowi Ramowi w dzień jego odjazdu do Ziemi Świętej, 18 Listopada 1844. Rps. Biblioteki w Rapperswilu.

³⁾ Dodatek Nr. 6. Do brata Jana Andrzeja Rama 25 IV 1845. Rps. Biblioteki w Rapperswilu.

Tegoż samego dnia, 18 listopada 1844, natychmiast po otrzymaniu „Idei o Jeruzalemie“, Ram udał się w pielgrzymkę swoją — przez Marsylię, Malte, Konstantynopol do Jerozolimy, dokąd przybył w połowie stycznia 1845 r. Podróż trwała przeszło dwa miesiące, a powrót dopiero w drugiej połowie kwietnia t. r. nastąpił. Sam fakt podjęcia się tej podróży był dowodem głębokiej wiary w posłannictwo Towiańskiego, nadzwyczajnej gorliwości osobistej, graniczącej z zaparciem się siebie samego, jakoteż niezwykłej egzaltacji i podniesienia ducha, poruszonego wielką ideą. Niepodobna wszakże nie zauważyć, że charakter misyi Rama, o ile mógł być zgodny z duchem chrystyanizmu, o tyle co do strony dogmatycznej nie był dość wyraźnym i nie posiadał znamion chrześcijańskiego apostołstwa. Znaczenie swojej misyi, jako chrześcijańskiej, Ram sam osłabia, przyznając się, że „głównym punktem Służby jego było zanieśenie wyzywu do braci Izraela w Jeruzalemie“¹⁾ — zatem do poruszenia tylko duszy „zatwardziałych“.

Pierwszą rzeczą, po przybyciu Rama do Jerozolimy, było poznanie się z wybitnymi przedstawicielami gminy izraelskiej. Niewątpliwie listy od Rotszylda lub za jego pośrednictwem dane Ramowi, ułatwiły tę czynność dalekiemu i nieznanemu przybyszowi z północy. Zdaje się, że ostrożność i chęć wywarcia większego wrażenia nie pozwoliły Ramowi przyznać się do zmiany religii. Naprowadza nas do tego wniosku ta okoliczność, że pozwolono mu przemawiać w synagodze, na co niewątpliwie nie pozwoliliby starsi gminy wyznawcy innej religii.

Po zabraniu niektórych znajomości, na miejscu, Ram oświadczył, że „przybył dla zakomunikowania im radosnej wieści i że w tym celu chciałby przemówić“. 29 stycznia 1845 r. o godzinie pół do dziesiątej w synagodze Medras zebrało się przeszło 60 Izraelitów. Tego dnia po raz pierwszy usłyszano w żydowskim domu modlitwy „Słowo“ i „Wolę Bożą“. „Przeszło już cztery lata — mówił Ram — jak na ziemi europejskiej zjawił się Mąż Boży i z rozkazu Bożego oznajmił innym narodom i Izraelowi, bratu naszemu, że Bóg ulitował się już nad nami i woła Izraela do Świętej Sprawy Swojej. Wiele upłynionych wieków przepędziliśmy na modlitwie samej, nie usiłując wybaćć jaka jest względem nas Wola Boża. A oto dzień zbliżył się, w którym Bóg, przez prawdziwego Sługę swojego, oznajmia nam Najwyższą Swą Wolę. Mąż Boży, z dozwolenia pańskiego, przynosi nam żywe Słowo. Posłannictwem jego jest: odjąć z narodu

¹⁾ Dodatek Nr. 7. Pismo brata Andrzeja Rama. Sprawozdanie z podróży jego do Jeruzalem 15 maja 1845. Odpis ręką Seweryna Goszczyńskiego zrobiony, znajdujący się w zbiorach autora szkicu niniejszego.

naszego ten ciężar, który go od tyłu czasów gniecie, połączyć narody w braterstwie, zbawić Izraela, przywieść do uznania go na ziemi za pierwszego brata i postawić nas wszystkich pod jedną Najświętszą Chorągwią Swoją“. „Od niego tylko dowiedzieć się możemy o wielkości narodu izraelskiego i wysokiem posłannictwie jego w Sprawie Świętej. Od niego wzięść tylko możemy nowe światło na przyszłe życie nasze“¹⁾. „Tylko przez wykonanie wołania Męża Bożego nastąpi uznanie wyższości Izraela nad rodziny innych narodów“.

Słowa takie nie mogły nie poruszyć i nie budzić dumy narodowej tych, którzy wobec świata byli upośledzeni i upokorzonymi. Nadzieją przeto i światłem mogły wydać się słowa Rama, który, jak prorok wołał: „Zaklinam Was Bracia, abyście obudzili ducha waszego, który tak wielkim jest przed Bogiem, do zrozumienia Woli Jego, przyniesionej nam przez Sługę Bożego, na którego to przyjęście oczekiwał nasz naród od tyłu wieków“¹⁾. Było to tedy nic innego, jak zwiastowanie radosnej nowiny, że czasy już się wypełniły, że w osobie Mistrza jest, przyszedł już, długo oczekiwany... Tyle wieków cierpień i upokorzenia, — aż nareszcie błysnęła nadzieja wyzwolenia. Można sobie łatwo wyobrazić, jakie potężne wrażenie na słuchaczy wyrzeć mogły te słowa. Poruszyły one do głębi dusze tych rozbitków, płaczących na gruzach Jerozolimy i krzepiących się nadzieją.

Rama zarzucono pytaniami. Nie prowadził z nimi sporów, nie wyjaśniał doktryny Mistrza, ale jak prorok, znający dusze ludzkie, odpowiedział: „dziś tylko o to idzie, abyście słowa moje do duszy wszyscy przyjęli“¹⁾. I zdaje się, że celu tego osiągnął. On nie przybył na spory religijne, przyniósł tylko „Słowo“ Mistrza.

Nazajutrz, po wystąpieniu Rama w synagodze, zjawiono się u niego pięciu delegatów gminy izraelskiej. Ram w sprawozdaniu swoim nie podnosi żadnych tematów ani dogmatycznych, ani religijnych w ogóle. Mówi tylko głucho: „objawiłem im niektóre punkta i w ciągu wielu dni, biorąc każdy szczegół, tyczący obecnego stanu Izraela i przyszłego jego powołania, tłumaczyłem, jakie są dzisiaj ich powinności i obowiązki“¹⁾. W ten sposób dokonano się „obudzenie ducha Izraela i wyzwanie go do wewnętrznej pracy“.

Pobył Rama w Jerozolimie przedłużył się zapewne do połowy lutego, gdyż w drugiej połowie kwietnia był już w Europie. W ciągu tego pobytu nawiązały się ściślejsze, a serdeczne stosunki. Łącznikiem była Wielka Idea i Wielka Nadzieja. Postanowiono pisać, o tem co słyszano, do „opiekuna Izraelitów w Zie-

¹⁾ Dodatek Nr. 7.

mi Świętej osiadłych, mieszkającego w Amsterdamie“¹⁾, z prośbą, „aby starano się powziąć bliższe poznanie objawionego Słowa“. Obiecano także wyprawić posłów do Polski i do Francji w tym samym celu. Pożegnano tego zwiastuna dobrej nowiny nadzwyczaj serdecznie, „na kolanach w duchu“ — jak się wyraził Rama — i tłumnie odprowadzono za bramy miasta.

Sprawozdanie Rama, z którym poznaliśmy się w krótkości, złożone przed Kołem, wywołało niewątpliwie pewne spostrzeżenia i uwagi, skutkiem czego Rama wygłosił, we dwa dni po sprawozdaniu (17 maja 1845) rodzaj uzupełnienia. Tu już zarysowuje się inna rola Rama, — nie tylko apostoła, ale reformatora raczej judaizmu. „Idea Pana przez brata Rama podana Kołu“ nosi wszelkie cechy polemiki z Kołem i wyłamania się z karbów posłuszeństwa i powagi „Najwyższego Urzędu Katolickiego“ — jak mawiał Towiański. „Krzyż czarny — powiada Rama — który dotąd dźwigała ludzkość, należy zmienić na biały, który niczem innym nie jest, jak tylko umiłowaniem Woli Bożej i podaniem się kierunkowi z całą wiarą i miłością“²⁾. „Każda służba, w duchu poczęta, musi być do końca doprowadzona. Niezważać, jaki jej będzie rezultat, bo w Sprawie Pańskiej idzie tylko o wyznawanie dobrego lub złego owocu“³⁾.

Zdaje się, że w Kole musiano zwrócić uwagę Rama, że ze sprawozdania jego nie widać, ażeby misja jego miała na celu nawrócenie Żydów na katolicyzm rzymski. Naprowadza na to dalszy ciąg „Idei Pana“. „Izraelowi — tłumaczy się Rama — pomóc tylko można, biorąc krzyż jego, ułatwiając zniszczenie kamienia, który ducha jego tłoczy. Kościół katolicki nakazuje mu, aby wierzył, że Chrystus był Bogiem, tego Izrael nie pojmie od razu; trzeba mu dopiero okazać, czy to, co Chrystus przyniósł jest prawdą i czy on ma co przeciwko niej“. Tak więc kwestję wiary sprowadzał na pole dyalektyki. Sam jednak wierzył w prawdziwość „Słowa“ Towiańskiego. W kwestyi chrztu wypowiadał się Rama w sposób jeszcze bardziej stanowczy. „Izrael — mówił — nie będzie potrzebował formy chrztu w kościele; schrzęściani się on przez przyjęcie nowego ducha. Brat Rama tej formie załość uczynił dla tego, że przeznaczonem było od Boga, aby światu było wiadomem, iż stanie się jasnym, że Izrael Papieża, Namieśnika Chrystusowego, do Chrystusa wołał“⁴⁾.

Była to już tedy ze strony Rama próba tworzenia jakiegoś nowego chrystyanizmu, nie tylko bez Chrystusa, ale i bez form

¹⁾ *ibid.*

²⁾ Dodatek Nr. 8. Idea Pana przez brata Rama podana Kołu 17 maja 1845. Rps. Biblioteki w Rapperswilu.

³⁾ *ibid.*

⁴⁾ Dodatek Nr. 8.

przyjętych w katolickim kościele, było to lekceważenie władzy namiestnika Chrystusowego, ambitne wywyższanie się, ukryte pod słowami pokory.

Nie wiemy, jakie wrażenie w Kole wywołała ta „Idea Pana“, miała ona wszakże wszelkie znamiona sekciarskiego wyłamania się z pod zasadniczych dogmatów chrystyanizmu.

Zdaje się, że Ram, wstąpiwszy na drogę apostołstwa między Żydami, pragnął na tej drodze wytrwać. Wkrótce po uczynieniu sprawozdania w Kole z podróży swojej do Jerozolimy, widzimy go we Frankfurcie. Zapewne i tam pragnął zdać sprawę i widzieć się z Rotszyldem. O działalności jego w Frankfurcie możemy trochę domyślać się z listu Rama do Adama Mickiewicza (28 lipca 1845 r.). Była to odpowiedź na list Mickiewicza o nieznaney nam treści. Odpowiedź Rama jest do pewnego stopnia sprawozdaniem z jego czynności w Frankfurcie.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa założył tu Koło, skupił gromadkę marzycieli religijnych, głównie pomiędzy niedawnymi współwyznawcami. Domyślać się możemy z tego, co mówi o „braciach“, wśród których znalazł pomoc i opiekę, jakoteż z przyjaznego stosunku jego z Rabinami. W takim stadyum swego życia w Frankfurcie otrzymał 22 lipca (1844) list od Mickiewicza, na który natychmiast odpisał, zdając szczegółowo sprawę z tego co zaszło. „Wiele siły i energii mnie przyniosłeś, kochany bracie — pisał. Wszak dobrze pamiętam, kiedy ja tyle razy do brata przyszedłem jak trup, a wróciłem pełen życia, a cóż dopiero, będąc tak oddalony, sam jeden, w takich trudach, to jeden mały listek Brata Adama może mi wiele dobrego zrobić. Ożywiłeś mię, Bracie drogi, za co Bogu i Mistrzowi (owi), Zastępcy Pana naszego, dzięki składam“¹⁾.

Pobył Rama w Frankfurcie musiał być niedługi, bo już 21 lipca 1845 otrzymał rozkaz opuszczenia miasta, a tegoż dnia zjawiała się w jego mieszkaniu żandarmerya, ażeby go do granicy odprowadzić. „Bracia“ ledwie zdołali mu wyrobić 8-o dniowy termin. Prawdopodobnie w tym celu, aby obmyślić miejsce i środki do opuszczenia miasta przez Rama, odbyło się d. 25 lipca zebranie Koła. „Po zebraniu — pisze Ram — poczuliśmy (charakterystyczny sposób wyrażania się Towiańczyków) razem, że ja z trzema Rabinami mam się udać do Ambasady francuskiej. I tak się stało. Po południu o 4-ej udaliśmy się do Ambasady. Ci Rabini, co szli ze mną, byli z Hamburga, z Lipska i Darmstadt, ludzie ucywilizowani, dobrze mówiący po francusku. Wziąłem ich tylko z sobą, ażeby świadczyli o tem, co ja do nich

¹⁾ Dodatek Nr. 9. Do kochanego Brata Adama. 28 lipca 1845. Frankfurt n. M. We własnych zbiorach.

przyniosłem i jaką odezwę zrobiłem“¹⁾). Najprzód głos zabrał Ram. „Mnie tam — pisze — Bóg pozwolił śmiało, z prostotą i swobodą czynić. Co mnie tylko Bóg dał w duszy mojej, to przez pół godziny mówiłem o Sprawie. Oni mnie z wielką pokorą słuchali. Mówiłem im, że Francya myśli, iż się tym sposobem wykreści, że Mistrza, posłańca Bożego, wyprawia i innych także (uczniów jego) wyprawia, że nie chce nic słuchać, to się bardzo myli. To co posłańiec Boży przyniósł dla Francyi, Francya musi przyjąć i zrealizować. Tak samo Izrael przez tyle wieków nie chciał Woli Bożej realizować na ziemi, a teraz ten dzień się zbliżył, że Izrael sam szuka co ma robić, a Mąż Boży ma rozkaz Boski dla trzech narodów. My, jako pierwsi służy Sprawy Boskiej, obowiązani jesteśmy tym narodom zakomunikować“²⁾).

Po tem przemówieniu Rama, głos zabierali Rabin, oświadczając, że nie przyszedł tu, aby ludzi wołać „do spisku rewolucyjnego, lecz przyniósł słowa pociechy, na które czekamy oddawna i bez których obejść się nie możemy“³⁾). Na dowód, że są Rabinami, pokazali Ambasadorowi swoje pasporthy. Występując śmiało w obronie Rama i głoszonego przez niego Słowa, mówili: „Panu zapewne wiadomo, do czego my się decydujemy. My, choć Niemcy jesteśmy, ale z opowiadania Brata naszego to także czujemy, że Francya ma wielkie powołanie i że Francya tak nie może się zostać“⁴⁾).

Otóż, zdaje się, że ta propaganda na korzyść jakiejś misyi wszechludzkiej Francyi najbardziej drażniła patryotyczne uczucia Niemców i stała się powodem najbliższym wydalenia Rama. Rząd niemiecki żądał od Ambasady francuskiej odebrania pasportu od Rama, czego wszakże Ambasador nie uczynił, widząc, że tego, co można byłoby nazwać winą, dopatrzeć nie może. „Wychodząc z ambasady — pisze Ram — czuliśmy razem wielką radość i że Bóg nam pobłogosławił“.

Kilka dni upłynęło w niepewności, co robić i dokąd się udać, gdy oto nagle otworzyła się przed nim dalsza droga.

Starsi jerozolimscy, odjeżdżającemu Ramowi mówili, że będą pisać do swego opiekuna w Europie. Był nim Hers Lehr z Amsterdamu. I Ram pisał do niego 17 lipca. Odpisał mu Ekiwa Lehr, brat Hersa, zawiadamiając, że list z Jerozolimy otrzymali, który stał się dla nich prawdziwym błogosławieństwem. Od kilku miesięcy odbywa się u nich wielka praca, ale sami nie wiedzą,

¹⁾ ibid.

²⁾ Dodatek Nr. 9. Z tego dłuższego wyciągu widać, że Ram nie dość poprawnie władał polskim językiem, do czego się wreszcie sam w tym liście przed Mickiewiczem przyznał. Ze zbiorów własnych autora szkicu niniejszego.

³⁾ ibid.

⁴⁾ ibid.

co robić, czują tylko, że czasy są wielkie, a na tę intencję modlitwy i post odbywają. Holandia z Anglią połączyły się w tej pracy. Hers Lehr od kilku tygodni wyjechał do Londynu dla powzięcia decyzji co mają robić. Brat jego zapraszał Rama do Rotterdamu, a stamtąd wraz z Rabinem Rotterdamskim udać się mieli do Londynu ¹⁾.

29 lub 30 lipca opuścił Ram Frankfurt.

Zdaje się, że wyjazd do Rotterdamu stał się zwrotnym punktem w życiu duchowym Rama. Ślady jego dalszej apostołskiej działalności na polu nawrócenia Izraela „do Boga“ zacierają się. Czy zetknięcie się z innym światem, czy może argumenty „opiekunów Izraela“, czy wreszcie może inne, nieznanne nam przyczyny ochłodziły gorliwość apostołską Rama. Nie znamy dróg, które mi postępowała ta nowa przemiana jego ducha, ale to jest pewnym, że jego zapal mistyczny oziębił się rychło, źródło napięcia religijnego wysychało powoli i Ram, według wszelkiego prawdopodobieństwa, zwyczajem wielu Izraelitów, nawrócił na dawną drogę.

Niewyraźne pojmowanie przez niego ducha chrystyanizmu, a nawet form, zanotowaliśmy już poprzednio. Z czasem ta różnica musiała się pogłębiać, aż wreszcie doprowadziła do oderwania się od kościoła rzymsko-katolickiego lub od Mistrza.

Kiedy to nastąpiło, w jaki sposób, w jakich okolicznościach, pozostaje dla nas dotychczas tajemnicą. Towiański wszakże głęboko odczuł tę nową przemianę duchową Rama. Zbyt wielką wagę przywiązywał do jego nawrócenia się, zbyt szeroko sięgał myślą w nadziejach pozyskania Żydów dla chrześcijaństwa, aby go odstępstwo Rama nie zabolowało. Z wyżyn i marzeń religijnych Mistrza oto zstępował jego uczeń na zwykłe, bardzo zwykłe niziny życia.

Dał wyraz Towiański temu swemu głębokiemu rozczarowaniu w liście do Rama. Przypomniawszy mu jego zasługi na polu „powołania apostołskiego dla Izraela“, nie szczędzi gorzkich wymówek. „Ty bracie — pisał — któryś powinien zwyciężyć główny grzech (Izraela), cześć i miłość ziemi, mamony — tych bałwanów, tych bogów cudzych — uległeś kuszeniu złego i w niesłychanym zaślepieniu, zapomniawszy o wszystkim, co w ciągu trzech lat twoich błogosławionych stało się w tobie i przez ciebie za sprawą Łaski Bożej, odwróciłeś ducha twojego od nieba, a zwróciłeś go do ziemi, ze śmiałością i pewnością rzuciłeś się na drogę ziemską, oddałeś się jej cały, złamałeś przykazanie Boże: „Jam jest Pan Bóg twój; nie będziesz miał bogów cudzych przede Mną“; a przez to bałwochwalstwo stałeś się odstępcą Boga Pana twojego, zdradziłeś też Izraela, brata twojego. Bóg dopuścił tobie za karę powodzenia na drodze grzechu, aby złe, przyjęte do ducha, ta zdrada twoja, wydała pełny owoc swój dla

¹⁾ Dodatek Nr. 9.

przyszłego rachunku twojego przed Bogiem. I dziś, na drodze tak ciężkiego grzechu, używasz pomyślności ziemskiej. Ziemia hojnie ci płaci za odstępstwo od nieba“¹⁾

„W wielkiej trwodze czekam — pisał w końcu Towiański — jaki kierunek zakreszlisz sobie bracie Janie, służy Sprawie Bożej, niegdyś wierny i błogosławiony przez Boga, Pana twojego“.

Jakie były winy Rama wobec Mistrza, jaki charakter miało jego odstępstwo od Sprawy Bożej, jaką była ta droga, którą poszedł, sprzeniewierzywszy się Mistrzowi, — nie wiemy. Czy uległ nawoływaniu? Pozostało to także tajemnicą.

Łozina.

¹⁾ Pisma Andrzeja Towiańskiego, t. III, część III. Turyn, 1882, str. 296. „Do nawróconego Izraelity Andrzeja R.“ List bez daty i nie mamy żadnych danych, ażeby tę datę bodaj w przybliżeniu oznaczyć.